

MONIKA BEDNARCZUK
Ruhr-Universität Bochum

Imperialne konteksty hybrydyczności kulturowej: casus Bułharyna

Wzmoczone zainteresowanie związkami biografii i geografii oraz takimi zjawiskami, jak: hybrydyczność, interkulturowość oraz transkulturowość, jest w dużej mierze owocem studiów postkolonialnych. W Polsce intensywnie i częściowo niezależnie od nich od końca lat 80. rozwijają się badania nad tzw. Kresami Wschodnimi, w ostatnich latach zaś również nad ziemiach zachodnimi. Coraz więcej uwagi poświęca się ponadto z jednej strony konsekwencjom globalizacji, z drugiej – procesom rusyfikacji i sowietyzacji Ukrainy, Kaukazu oraz azjatyckich części Cesarstwa Rosyjskiego¹. Wciąż jednak na dalszym planie pozostają biografie doby wczesnej nowożytności i początków wieku XIX z Europy Środkowo-Wschodniej, uwikłane w skomplikowane układy narodowościowe i lojalnościowe².

Pragnę włączyć się w rozważania nad nieoczywistymi etnicznie i politycznie tożsamościami. Po pierwsze, są one „obiektem ciągłej «gry» historii, kultury i władzy”³, produktem różnych sił, okoliczności

¹ Zob. np. *Eliten im Vielvölkerreich: Imperiale Biographien in Russland und Österreich-Ungarn 1850–1918*, red. T. Buchen, M. Rolf, München 2015.

² Chociaż kilku badaczy poddaje to zagadnienie oglądowi (Paweł Bukowiec, Elżbieta Dąbrowicz, Andrzej Fabianowski, Aleksandr Fieduta, Mirja Lecke, Krzysztof Zajas, Danuta Zawadzka).

³ S. Hall, *Cultural Identity and Diaspora*, [w:] *Identity: Community, Culture, Difference*, red. J. Rutherford, London 1990, s. 222–237.

(miejsce pochodzenia i kariery) oraz reprezentacji⁴. Po drugie, w owej „grze” ważny jest kontekst imperialny. Skomplikowane relacje między centrum a peryferiami wywierają wpływ na jednostki i zbiorowości. Ich skutkiem jest zaostrowanie się pewnych konfliktów przy wyciszeniu innych; powstawanie przestrzeni ścierania się kultur i wpływów ekonomiczno-ideologicznych; prowokowanie, a zarazem wypieranie tożsamości hybrydycznych. Aby zademonstrować zasygnalizowane mechanizmy, przyjrzyć się Tadeuszowi Bułharynowi (1789–1859), znanemu szerzej jako Faddiej Bułgarin, oraz jego odpowiedzi na sytuację społeczno-polityczną, w jakiej przyszło mu żyć i tworzyć.

IMPERIALNE KONTEKSTY HISTORII I BIOGRAFII

Życie i twórczość Bułharyna już przez współczesnych oceniane były różnorodnie: zrusyfikowany literat, szpicel, renegat, „brzydki owad” w otoczeniu Adama Mickiewicza⁵, a przy tym promotor polskiej kultury, przyjaciel dekabrystów oraz człowiek, który pomógł autorowi *Konrada Wallenroda* uzyskać zgodę na opuszczenie Rosji⁶. Co znamienne, poza usprawiedliwioną krytyką, jaką wzbudzała jego współpraca z tajną policją, spotykały Bułharyna ataki z pozycji narodowych, zarówno polskich⁷, jak i rosyjskich (począwszy od zarzutu zмовy przeciw Karamzinowi po oskarżenia o wywyższanie polskości w *Dymitrze Samozwańcu*)⁸. Tymczasem żywot i działalność pisarza rozpięte są między przyswajaniem „obcego” dyskursu władzy a świadomością własnej pozycji pomiędzy prowincjonalnymi *imperial subjects* a pełnoprawnymi *citizens*⁹; między sympatią dla kultury polskiej oraz – częściowo – Wielkiego Księstwa Litewskiego a chęcią awansu w Cesarstwie Rosyjskim.

⁴ Ch. Taylor, *Sources of the Self. The Making of the Modern Identity*, Cambridge 1989, s. 35. Zob. T. Bujnicki, *W Wielkim Księstwie Litewskim i w Wilnie*, Warszawa 2010, s. 9–38.

⁵ W. Spasowicz, *Pisma*, t. 6, Petersburg 1892, s. 193.

⁶ Oceny aktywności Bułharyna przez literaturoznawców i historyków zestawiają Mirja Lecke (*Faddej Bulgarin: 'Sprawa polska' im Russischen Reich?*, „Zeitschrift für Slavische Philologie” 2009, t. 66, nr 2, s. 317–337) oraz Piotr Głuszkowski (P. Głuskovskij, *F. V. Bulgarin v russko-polskikh otnośenijach pervoj poloviny XIX veka: èvolûciâ identičnosti i političeskich vozzrenij*, Sankt-Petersburg 2013). Transliteracja za katalogiem Biblioteki Narodowej.

⁷ O Bułharynie-renegacie pisał Henryk Mościcki (*Z filareckiego świata: zbiór wspomnień z lat 1816–1824*, Warszawa 1924, s. 346). Powtarza to określenie Dariusz Nawrot (*Litwa i Napoleon w 1812 roku*, Katowice 2008, s. 90).

⁸ Zob. P. Głuskovskij, dz. cyt., s. 157; M. Lecke, dz. cyt., s. 230.

⁹ Terminy *imperial subject* oraz *citizen* stosuję za Timothy H. Parsonsem (*The Rule of Empires*, New York 2010, s. 11), gdyż uważam je za bardziej adekwatne do opisu sytuacji Bułharyna niż *subaltern* czy *kolonizowany*. *Citizen*, czyli obywatel to autonomiczny, wolny człowiek, natomiast *imperial subject* oznacza mieszkańca peryferii (w sensie geograficznym i ideowym), uznanego za gorszego, mniej cywilizowanego itp.

Znakomitym narzędziem analitycznym jest w tym wypadku koncepcja hybrydyczności (*in-betweenness*) Homiego Bhabhy, którą wykorzystwała Mirja Lecke we wnikliwym studium poświęconym Bułharynowi¹⁰. Ponadto użyteczna okazuje się „imperialna” rama interpretacyjna autorstwa Jürgena Osterhammela¹¹. Obydwa podejścia bowiem dopełniają się: o ile Bhabha skupia się na (ulotnych) momentach ambiwalencji oraz subwersywnych praktykach dyskursywnych, będących zresztą do pewnego stopnia kwestią subiektywnej oceny, o tyle niemiecki badacz eksponuje czynniki, które warunkują reakcje interesujące Bhabhę, w tym pęknięcia w biografii bądź momenty niespójności podmiotu. Bhabha celowo formułuje swoje myśli nieostro, wbrew tradycji europejskiego oświecenia eksponującej związku przyczynowo-skutkowe¹², toteż oba podejścia świetnie się uzupełniają.

Patrząc na historię Europy przez pryzmat imperializmu, Osterhammel wyróżnia dziewięć zasadniczych aspektów problemu, spośród których istotne dla mnie są:

- granice (*frontiers*), gdzie następowało spotkanie różnych form cywilizacji, które wzmacniało zjawiska hybrydyczności, ale i pozwalało dostrzec względność norm;
- konflikty między imperiami, związane ze specyficznymi środkami mobilizacji (propaganda) oraz oporem wobec nich (sprzeciw, zachowania subwersywne);
- migracje, głównie w obrębie imperium (centra, tereny podbite i przyłączone, kolonie);
- porty, metropolie itp. – przestrzenie kumulacji zysków imperium;
- przestrzenie komunikacji, pojmowane nie tylko jako kanały rozprzestrzeniania się języków dominujących, ale także jako polityka wobec lokalnych tradycji;
- konstruowanie różnicy, istotne o tyle, że kolonializm i imperializm stwarzały sytuacje, w których dokonywało się odgraniczanie grup od siebie.

Chcę prześledzić znaczenie tych aspektów dla jednostkowej biografii, co pozwoli, jak sądzę, ujrzeć decyzje Bułharyna i powieść *Jan Wyżygin* jako efekt specyficznych zależności¹³.

¹⁰ Mirja Lecke skoncentrowała się na *Dymitrze Samozwańcu* i wspomnieniach Bułharyna, ja natomiast, sięgając do jej ustaleń, przyjrę się konstrukcji narratora i świata przedstawionego w *Janie Wyżyginie*.

¹¹ J. Osterhammel, *Europamodelle und imperiale Kontexte*, „Journal of Modern European History” 2004, t. 2, s. 157–181.

¹² Zob. B. Wagner, *Kulturelle Übersetzung: Erkundungen über ein wanderndes Konzept*, „Kakanien revisited” 23.07.2009, s. 3, www.kakanien.ac.at/beitr/postcol/BWagner2.pdf [dostęp: 23.03.2016].

¹³ Opieram się na informacjach z następujących prac: S. Piekarek, *Bułharyn Tadeusz*, [w:] *Polski*

NA BIAŁORUSI, CZYLI MIĘDZY RZECZPOSPOLITĄ A CESARSTWEM ROSYJSKIM

Granice i konflikty o pewne regiony odegrały wielką rolę w historii Bułharynów. Józef Przecławski pisał: „Faddiej Bieniediktowicz (...) był Białorusinem”¹⁴. Bułharyn, który wymieniany bywa obok „Mickeviča, Barščeuskiego, Krašeuskiego” jako syn „ziemi białoruskiej”¹⁵, był w pełnym tego słowa znaczeniu człowiekiem pogranicza¹⁶. Bułharynowie przynależeli do „narodu szlacheckiego”, a poza tym cechowała ich „dwuszczeblowa świadomość narodowa”, w której tożsamość etniczna to jedno, a polityczna, obywatelska – drugie¹⁷. Zdaniem Ludwika Bazyłowa, Bułharyn „sam nie wiedział, czy jest Polakiem czy Rosjaninem”¹⁸, sprawa jednak była bardziej złożona. Mieszkańcy Wielkiego Księstwa Litewskiego tworzyli wielojęzyczną „wspólnotę komunikacyjną”¹⁹. Przodkowie Bułharyna z czasem wybrali polszczyznę, co wiązało się ze strukturą społeczną oraz polityką kulturalną i oświatową prowadzoną przez władze oświeceniowe Rzeczypospolitej²⁰. Sam Bułharyn opowiedział się z kolei za językiem rosyjskim, co nie dziwi, gdyż spędziwszy lata 1798–1806 w Petersburgu, lepiej władał rosyjskim niż polskim²¹. Nie wyrzekł się jednak ani polszczyzny, ani litewskiego dziedzictwa kulturowego.

Konflikty o granice zdeterminowały najpierw życie ojca pisarza, uczestnika powstania kościuszkowskiego i zesańca. Po jego śmierci

Słownik Biograficzny, t. 3, Kraków 1937, s. 131; Z. Mejszutowicz, *Powieść obyczajowa Tadeusza Bułharyna*, Wrocław 1978, s. 41–50; R.D. LeBlanc, *Faddei Venediktovich Bulgarin*, [w:] *Russian Literature in the Age of Pushkin and Gogol: Prose*, red. Ch. Rydel, Detroit 1999, s. 87–100.

¹⁴ O.A. Przecławskij, *Faddej Venediktowicz Bulgarin*. Podaję za referatem Aleksandra Fieduty Język jako narodowość: Józef Emanuel Przecławski albo Osip Antonowicz Przecławskij (*Przecławskij*), wygłoszonym w Białymstoku na konferencji „Georomantyzm: język, literatura, środowisko” w kwietniu 2014 roku (s. 1).

¹⁵ W słowie wstępnym do tomu *Filamaty i filarëty: zbornik* (układ., per. polskomoŭnych tvoraŭ, pradm. i kament. K. Cvirki, Minsk 1998, s. 5–6), podpisanym przez Miznarodny Fond „Belaruski knigazbor”, czytamy, iż celem serii jest wydanie „najlepszego, (...) co zostało stworzone na ziemi białoruskiej”.

¹⁶ Omawiają tę problematykę Danuta Zawadzka (*Lelelew i Mickiewicz: paralela*, Białystok 2013, s. 89–91, 363–393) oraz Mirja Lecke (*Polonität als Problem in Mickiewicz's „russischer Periode”*, [w:] *Aleksander Brückner revisited. Debatten um Polen und Polentum in Geschichte und Gegenwart*, red. Y. Kleinmann, A. Rabus, Göttingen 2015, s. 127–142).

¹⁷ J. Bardach, *O dawnej i niedawnej Litwie*, Poznań 1988, s. 194, 206.

¹⁸ L. Bazyłow, *Polacy w Petersburgu*, Wrocław 1984, s. 158.

¹⁹ Zob. L. Bednarczuk, *Stosunki językowe na ziemiach Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Kraków 1999.

²⁰ Zob. O. Łatyszonek, *Literatura białoruska epoki Oświecenia: odrodzenie czy upadek*, [w:] *Z polskich studiów slawistycznych*, seria XI: *Literaturoznawstwo – kulturologia – folklorystyka*, Warszawa 2008, s. 63–64.

²¹ Zob. N. Akimova, *F. V. Bulgarin: literaturnaja reputaciâ i kulturnyj mif*, Chabarovsk 2002, s. 11, 153.

matka Tadeusza skierowała syna na drogę kariery wojskowej i plan ów początkowo się powiódł. Bułharyn ukończył Korpus Kadetów, uczestniczył w zmaganiach przeciw Francji. Wydawał się być na właściwej drodze do stania się wzorcowym obywatelem, lecz powróciła doń złożona tradycja rodzinna i pamięć wieloetnicznego regionu. Polscy żołnierze Napoleona przyczynili się zapewne do tego, że kilka lat później stanął po ich stronie, chociaż powodów tej decyzji było więcej (przekazy mówią o karze za satyrę na Wielkiego Księcia i dymisji, badacze – o zachwycie potęgą Napoleona²²). Na wewnętrzny konflikt ideowy i tożsamościowy nałożyły się potrzeba buntu, młodzieńcza chęć przygód, ale chyba w tym czasie odczuwał Bułharyn silniej niż dotychczas swą hybrydyczność kulturową²³. Motyw ten eksponuje Ronald LeBlanc, mówiąc o poczuciu obcości pisarza, wynikłym z okoliczności towarzyszących jego dzieciństwu oraz edukacji²⁴. Symptomatyczne, że po przegranej Francji znalazł się Bułharyn w Warszawie, jednak wołał Wileńszczyznę, bliższą miejscu jego urodzenia. I w Wilnie czuł się Polakiem, chociaż dojrzewał do akceptacji nowego układu geograficznego oraz politycznego.

Duże znaczenie dla kształtowania się tożsamości pisarza miały migracje. W dzieciństwie został poniekąd wrzucony w środowisko obce mu i nieprzyjazne (nie wspominał ciepło szkoły kadetów). W wyniku wojen napoleońskich przemieszczał się po cesarstwie i poza nim (Hiszpania, Prusy, Warszawa). Wreszcie zdecydował się powrócić na Litwę, i ówczesne Wilno przez kilka lat zaspokajało jego potrzeby. Ponowne, już dobrowolne, przenosiny do Petersburga w roku 1819 widzieć należy w kategoriach wewnątrzimperialnych migracji. W metropolii łatwiej było o sukces. W stolicy Bułharyn rzucił się w wir życia literackiego. Drukował polskich poetów i historyków, czyniąc wiele dla zatarcia animozji wywołanych aneksją obszarów Rzeczypospolitej Obojga Narodów przez Rosję²⁵: korespondował z wilnianinami, spotykał się z Polonią, a przy tym przyjaźnił z dekabrystami i dbał o rosyjską publiczność. Źródeł wysiłków na rzecz zjednania sobie obydwu grup szukać można nie tylko w chęci stania się *citizen* bez zrywania więzi z prowincjonalnymi *imperial subjects*, ale także w wielokulturowej tradycji rodzinnej pisarza oraz jego losach frontowych.

Przestrzenie komunikacji, w jakich się poruszał, również nie były jednolite. Z jednej strony redagowane przezeń czasopisma i jego włas-

²² Wedle Bazylowa, „Olśniony blaskiem sławy Napoleona przypomniał sobie, że jest Polakiem”. L. Bazylow, dz. cyt., s. 160.

²³ Tamże, s. 150.

²⁴ R.D. LeBlanc, dz. cyt., s. 89.

²⁵ Zob. Z. Mejszutowicz, dz. cyt., s. 13–17; P. Glušovskij, dz. cyt., s. 101, 127, 129, 190.

ne utwory stawały się kanałami szerzenia języka rosyjskiego, z drugiej – ich celem była pielęgnacja języka i kultury polskiej. W pierwszych dwudziestu kilku latach XIX wieku te kierunki aktywności nie wykluczały się. Dopiero podbudowane etnicznie konflikty militarne przyczyniły się do zaostrzenia polityki caratu i zmusiły, zwłaszcza postaci znane, do zajęcia stanowiska w sprawie prymatu kulturowo-politycznego Rosji. A Bułharyn nieustannie funkcjonował „pomiędzy”²⁶, przez co próby samookreślenia przekładały się nie tylko na kwestie językowo-artystyczne, ale także etyczne. Jedne i drugie potwierdziły jego oportunizm (ale nie bezwzględne karierowiczowstwo) oraz złożoną tożsamość kulturowo-polityczną.

Zobaczmy: wprawdzie we wspomnieniach dostosowywał Bułharyn pewne elementy biografii do okoliczności²⁷, ale mimo przyjęcia rosyjskiej formy nazwiska i używania rosyjskiego jako języka twórczości, nazywał siebie Polakiem i twórcą „rosyjskojęzycznym”, rzadziej „Litwinem”²⁸. Ponoć do końca życia pisywał też po polsku²⁹. Respektując zatem język hegemonu, nie ograniczał się do niego. Ambiwalentny stosunek wobec Rosji przejawiał się także na gruncie dziennikarskim. W początkach pobytu w Petersburgu przeciwstawiał się wszak rusocentrycznym poglądom. Wystarczy przypomnieć jego dystans do *Historii państwa rosyjskiego* Nikołaja Karamzina i przekonanie Joachima Lelewela do polemiki z tym dziełem. Mimo więc iż był wpływową postacią systemu stworzonego przez „kolonizatora” i że żył wedle „filozofii «człowieka rozsądnego»”³⁰, siedł za tym nie tylko ideologiczny konformizm.

W okresie popowstaniowym wyrazem niewygaśniętych skłonności pisarza do sprzeciwu i przekory było wydrukowanie w roku 1846 na łamach pisma „Siewiernaja Pczela” wiersza Jewdokii Rostopczynej *Nasilnyj brak (Przymusowe małżeństwo)* z aluzją do relacji polsko-rosyjskich i krytyką polityki cesarstwa. Można to potraktować w kategoriach pojedynczego wybryku „po trzydziestu latach serwilizmu”, można jako skromną zemstę na tych Rosjanach, którzy go nie znosili z powodu jego sukcesów i donosicielstwa³¹. A być może był to efekt

²⁶ Na temat niechęci i nieufności części Rosjan, w tym członków aparatu policyjnego, do Bułharyna zob. L. Bazyłow, dz. cyt., s. 166. O „ławirowaniu” na rynku literackim zob. N. Akimowa, dz. cyt., s. 112.

²⁷ O tym w kontekście substytucji i mimikry szerzej w studium Lecke. M. Lecke, dz. cyt., s. 331–332.

²⁸ Podaję za: A. Fieduta, dz. cyt. Zob. L. Bazyłow, dz. cyt., s. 207.

²⁹ P. Gluшковskij, dz. cyt., s. 71, 159–169.

³⁰ N. Akimowa, dz. cyt., s. 7.

³¹ L. Bazyłow, dz. cyt., s. 166.

hybrydyczności, przejaw długo niezabliźnionego, wewnętrznego rozdarcia?

Owe niekonsekwencje i sprzeczności znalazły odzwierciedlenie w powieści *Jan Wyżygin* będącej manifestem lojalności wobec carskiej Rosji, co nie znaczy jej apologią. Przeciwnie. Swoiste rozszczepienie kulturowe autora i znamienna dla podbitych społeczności ambiwalencja wobec imperium dają tu o sobie znać w całej pełni.

JAN WYŻYGIN: BIOGRAFIA IMPERIALNA

Biografia głównego bohatera i zarazem narratora powieści z 1829 roku to biografia „imperialna”, w której kluczowa rola przypada podróżom po Cesarstwie Rosyjskim i kontaktom z różnymi grupami etnicznymi (od Polaków przez Rosjan, Ukraińców i Żydów po Kirgizów) oraz społecznymi (szlachtą, mieszczaństwem, chłopami). Wszystkie pobyty Wyżygina w nowych miejscach, dobrowolne i wymuszone, służą poznaniu Cesarstwa i zdobyciu doświadczenia życiowego. Dlatego protagonista z Białorusi poprzez stolicę trafia na step, ostatecznie zaś osiedla się na Krymie. Co więcej, z racji swojego pochodzenia ucieleśnia on hybrydyczność, i to na kilku poziomach: bosi chłopiec okazuje się nieślubnym synem mieszkającej na Białorusi włościanki oraz rosyjskiego księcia. W jakiejś mierze jest nawet owocem konfliktu o Wielkie Księstwo Litewskie: książę Miłosławski nie spotkałby bowiem Duni, gdyby jego szwadron huzarów nie stacjonował w tzw. zachodnich guberniach³².

Sieroctwo i bezbronność Wyżygina czynią go łatwą ofiarą łotrów, ale jego „pierwotna” uczciwość otwiera też przed nim pewne możliwości. Przede wszystkim jednak jest on podatny na kształtowanie, na tle jego biografii zarysowuje zaś Bułharyn własne poglądy społeczno-polityczne. Różne przygody, głównie przykre, kształtują bohatera, który na oczach czytelników przeistacza się w świadomego obywatela (świadomego również ograniczeń własnych i słabości państwa), gospodarza i męża. Metamorfoza dokonuje się jednak dopiero po przemierzeniu ogromnego dystansu tak w sensie socjalnym, jak i geograficznym. Na ziemiach, z których wywodzi się zarówno autor, jak narrator powieści, nie pozostawia się przy tym w powieści suchej nitki.

³² T. Bułharyn, *Jan Wyżygin: satyryczno-moralna powieść*, tłum. S(tanisław) M(ackiewicz), t. 3, Warszawa 1830, s. 73. Dalej wskazuję tom i numer strony z tego wydania bezpośrednio w tekście. Pisownię zmodernizowano (*Rosja, jeden i szlachta* zamiast *Rossya, ieden, ślachta*) poza końcówkami fleksyjnymi.

Do dziesięciu lat wieku mojego chowałem się w domu białoruskiego obywatela Gołohordowskiego, na kształt domowego wilka, będąc znajomy tylko pod nazwiskiem Sierotki. Nikt się nie troszczył o mnie (...), nikt (...) nie pieścił, oprócz starego zasłużonego psa (...). Każdy mię bił i trącał z gniewu, zabawy lub nudów. (...) Pasterze (...) dla żartu wpędzali mię do trzody (...). Dwaj pańscy synkowie za ulubioną poczytywali zabawkę strzelać do mnie z łuku lub szczuć małemi pokojowemi pie-skami. (I, 15–20)

Wykorzystywany przez szlachtę, dworską służbę i oficerów, nie miał Wyżygin szansy włączyć się w tworzenie otaczającego go ładu. Pierwszą osobą, która wyzyskała – w niecny sposób – jego pracowitość, był Żyd Mowsza, od którego wybawił chłopca carski urzędnik Skotinko, za co Wyżygin przyrzekł „służyć mu wiernie przez całe życie” (I, 46). Ta obietnica jest symptomatyczna. Jan kilkukrotnie zawdzięczać będzie życie innym i czuć się wobec nich zobowiązany, co nie znaczy, iż cechuje go niełojalność. Przeciwnie, mamy po prostu do czynienia z bohaterem uzależnionym od spłotów okoliczności i postaci stojących wyżej od niego. Kiedy oto Jan budzi się wśród Kirgizów, słyszy od sułtana: „Jeśli chcesz być szczęśliwym, musisz służyć wiernie; gdybym zaś dostrzegł w tobie chęć do ucieczki, natychmiast cię sprzedam do Chiwy, lub każę jak barana zabić. (...) ocaliłem ci życie; należysz więc do mnie” (II, 26, 29). Cóż mu pozostaje? „Podobna przemowa nie bardzo mię pocieszyła, lecz (...) odpowiedziałem z udaną spokojnością: przyrzekam ci służyć wiernie” (II, 26). Aby przetrwać, konieczne jest zatem dopasowanie się do aktualnego układu, zwłaszcza że – zapytuje retorycznie Arsalan – „Czyliż człowiekowi tak wiele potrzeba? Dość mu, aby nie był głodny, goły, i spokojne miał sumienie” (II, 34). Toteż Jan się dostosowuje, zresztą nie jest wymagający, a jego reakcję na słowa sułtana można chyba rozumieć jako zawoalowaną deklarację polityczną samego Bułharyna.

Nauki, jakich udzielał mu sułtan, Rosjaninow, Kawykin oraz *alter ego* autora: Wirtutin, sprowadzają się do dwóch zasad. Pierwsza głosi, iż „rozległe państwo rosyjskie, z różnorodnych złożone narodów, szczęśliwem i potężnem pod monarchicznym tylko być może rządem” (II, 200–201). Druga brzmi: „Żaden najbardziej przywiązany ojciec nie troszczy się tyle o wychowanie i szczęście ulubionego dziecka, ile monarchowie rosyjscy o swoją szlachtę” (III, 4). Zatem ustrój jest dobry, a mankamentom winni są ludzie. W momentach zwątpienia pozostaje poddanym wiara. Nadzieja na boską sprawiedliwość nie zawsze wyprowadzi się ziszcza, ale Wyżygin zyskuje dowody istnienia Opatrz-

ności, chociażby wówczas, gdy w więzieniu umiera prześladowający go zbir Nożów. Jego śmierć potwierdza, że wedle ładu boskiego – a w jakiejś mierze również imperialnego – zbójcy źle kończą.

POWIEŚĆ JAKO WYRAZ TOŻSAMOŚCI HYBRYDYCZNEJ I IMPERIALNEJ

Poza konstrukcją protagonisty, Bułharyn na innych jeszcze poziomach sformułował w powieści swój stosunek do regionu, z którego się wywodził, oraz do Cesarstwa Rosyjskiego.

Kwestia granic i konfliktów o nie pojawia się w utworze w odniesieniu do historycznej Litwy oraz państwa Kirgizów, i ma za każdym razem inne konotacje. Pierwsza wzmianka dotyczy rozbiorów Rzeczypospolitej, druga – aliansu między plemionami kirgiskimi a Rosją. Przy tym uwaga o przesunięciu granic na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów pozostawiona zostaje bez komentarza, a nawet można z toku narracji wnioskować o pozytywnych następstwach tego wydarzenia. Otóż pierwszych pięć rozdziałów *Jana Wyżygina* to przerysowany obraz stosunków ziemiańsko-chłopskich i białorusko-polsko-żydowskich na Litwie, zakorzeniony w tradycji satyrycznej oświecenia, znanej dobrze Bułharynowi z Wilna³³. Polscy czy spolonizowani panowie jawią się jako chciwi i arogancy:

P. Gołohordowski mocno żałował tych szczęśliwych czasów, kiedy możny pan (...) mógł uciskać biedną szlachtę, a zowiąc ich braćmi (...), obdarzał chłostą (...). Wszystkich sąsiadów miał za nic (...). Szczególniejszą wzdargę i nienawiść okazywał dla tych, którzy początek swego znaczenia i majątku własnym, a nie przodków winni byli zasługom. (I, 31, 37–38)

Gołohordowski nie ma również litości dla chłopów. Przy tym o ile w dobie unii polsko-litewskiej „największą ku Rosji okazywał przychyłność”³⁴, a nawet dowodził, że pochodzi ze starego rosyjskiego pokolenia, o tyle po „przyłączeniu” tych terenów do Rosji „stał się stronnikiem dawnego polskiego rządu” (I, 34). Ani oskarżenia o bezwzględność i arogancję, ani o skłonność do rebelianctwa „dla zasady”

³³ Zob. Z. Skwarczyński, *Kazimierz Kontrym. Towarzystwo Szubrawców. Dwa studia*, Łódź 1961, s. 46–48, 154–157. W 1817 roku w „Dzienniku Wileńskim” i „Kurierze Litewskim” ukazały się artykuły Kontryma, które nawiązywały do publikacji z prasy rosyjskiej i austriackiej o możliwościach wyrobu chleba z mchu, wrzosu czy drzewa w czasach głodu. W *Iwanie Wyżyginie* pobrzmiewają echa tych dyskusji. Tamże, s. 46.

³⁴ W innym przekładzie tak jak w oryginale: „wielkie przywiązanie”. T. Bułharyn, *Jan Wyżygina: romans obyczajowy*, tłum. J.G. Radecki, t. 1, Warszawa 1830, s. 8.

nie były, rzecz jasna, *novum*. Uwagę zwraca natomiast konformizm samego autora, który nie tylko zdaje się usprawiedliwiać „przyłączenie Białorusi” do cesarstwa, lecz również leje wodę na młyn antypolskiej propagandy carskiej, która uwypuklała bliskość ludności białoruskiej i rosyjskiej. Ale po przeczytaniu całości powieści, dojść można do wniosku przeciwnego. *Wyżygin* okazuje się bowiem satyrą na społeczeństwo rosyjskie. Da się więc dostrzec tutaj *mimicry* Bhabhy z jednej, a *mockery* – z drugiej strony. Postawienie pod pręgierz całej „dawnej” Białorusi wskazywałoby na naśladowanie krytycznego wobec Polski dyskursu rosyjskiej władzy; naśladowanie tak gorliwe, że aż budzące niepokój („almost the same, but not quite”), zwłaszcza na tle reszty fabuły, której naczelnym tematem są – poza kilkunastoma rozdziałami o Białorusi i Kirgizji – w ogromnej części zepsuci i ograniczeni Rosjanie. Lecz już od subiektywnej oceny zależy, czy doszukamy się tu wywrotowego potencjału *mimicry*.

Spójrzmy teraz na prezentację „zbliżenia” kirgisko-rosyjskiego. Wyjaśnia się je przy pomocy argumentów natury politycznej i gospodarczej. Czytelnikom przedstawiono przy tym zarówno dokonane, jak i niedoszłe przesunięcie granic, co znów świadczy o dystansie pisarza wobec ekspansywności Rosji. Otóż ojciec Arsafana musiał pod naporem okoliczności „stanowiska swoje ze środka stepów do granic zbliżyć rosyjskich, i żądać od Rosji zasiłku w prochu i broni. W zakład wierności i podległości (...) oddał mię Rosjanom z kilku młodymi ludźmi” (II, 44). Kilkanaście lat później sam Arsafan odrzuca podobny sojusz mimo groźby głodu i głosów proponujących zwrócenie się do Rosji z prośbą o wsparcie i zgodę na uzależnienie. Zacieśnienie więzów między centrum imperium a jego peryferiami zostaje więc odłożone w czasie. Bułharyn zdaje się mrugać w kierunku polskich czytelników.

Owa ambiwalencja widoczna jest także na innych płaszczyznach tematycznych. I tak w oczach Bułharyna ani Moskwa, ani Petersburg, kluczowe dla autoreprezentacji cesarstwa, nie są bynajmniej jego „solą”. Prowincja zresztą również nie, bo w każdym z tych miejsc żyją – w pozbawionej wpływu mniejszości – uczciwi obywatele. Eksponując demoralizację wielkich miast, gra pisarz na ambiwalentnym stosunku prowincjonalnej publiczności do stolic, wydobywając inne różnice niż te, które zwykle kojarzą się z relacją podporządkowany – kolonizator czy *imperial subject* – *citizen*. Pisarz nie jest zresztą w tej taktyce osamotniony: tendencja do demaskowania Moskwy i Petersburga była równie silna jak nurt panegiryczny. Chodzi tutaj o podkreślenie napięć istniejących w obrębie cesarstwa, a nawet samej grupy dominującej (czyli Rosjan): napięć na tle różnic stanowych i regionalnych. W usta Kawykina włożona zostaje np. następująca wypowiedź:

biegły i uczciwy adwokat z polskich prowincji ma dosyć sposobności w własnym kraju do zrobienia (...) majątku, oraz do pozyskania powszechnego szacunku. A (...) w naszym mieście trudnią się interesami (...) tylko (...) awanturnicy (...). Teraz rzecz ma się zupełnie inaczej. Wielu dobrze wychowanych (...) Polaków weszło do służby w Petersburgu i przykładnym prowadzeniem się z lepszej strony dali nam poznać charakter swego narodu. (IV, 169–170)

Może zachowawcze poglądy są konsekwencją oświeceniowej wizji państwa, w myśl której obywatele powinni raczej pozostawać w miejscu pochodzenia. A może chce Bułharyn zyskać sympatię Rosjan? Wszak chociaż przedmiotem krytyki jest całe środowisko kancelistów, nieproporcjonalnie mocno atakuje się Polaków. Dotykamy zatem kwestii konstruowania różnic: *Jan Wyżygin* to satyra na wieloetniczne społeczeństwo cesarstwa, a pisarz konfrontuje różne grupy, by osiągnąć pewien cel. Jaki? Odpowiedź jest niejednoznaczna. Powyższy ustęp w ciemnym świetle ukazuje adwokatów z zachodnich guberni, wśród których największą hańbę nie tylko profesji, ale generalnie „Polakom” przynosi Strukczaszy Chapuszkiewicz, „łotr (...), który kilkakrotnie odmieniał wyznanie i był (...) na Syberii za wielożeństwo oraz sądownie jest pozbawiony prawa trudnienia się interesami” (IV, 169). Niemniej, nie brak w utworze uszczypliwości wobec prawników rosyjskich, którzy i tak okazują się najlepsi (Rubopierin „lubi się zakrapiać”), oraz ukraińskich (Zagadczenko nie przebaczyłby krzywdy) (IV, 172–173). Projektując na te postaci stereotypy narodowościowe, dąży pisarz na swój sposób do realizacji hasła *divide et impera*, aby zachować „równowagę” w kreowanym obrazie Rosji. Generalnie żadna nacja ani warstwa społeczna nie jest pozbawiona wad – mówi – aczkolwiek są wśród nich takie, które wypadają lepiej lub gorzej na tle pozostałych.

Chapuszkiewicz to miejskie wcielenie Gołohordowskiego – i jego były plenipotent. Wobec pojawienia się tej postaci w ostatnim tomie można uznać strategię przeciwstawiania złych panów, uosabiających porządek sprzed aneksji Białorusi³⁵, nieco sprawiedliwszym Rosjanom za rodzaj kłamry semantycznej. Znamienne, że niewiele dowiadujemy się o położeniu chłopów w głębi imperium, zaledwie kilka stron dotyczy „hardej” ludności ukraińskiej (III, 58), natomiast sporo mówi się o wyzysku włościan białoruskich. Nie waha się też Bułharyn przywo-

³⁵ Jednym z nielicznych pozytywnych aspektów dawnej Polski była, w świetle powieści, tolerancja religijna. Dzięki niej przybyli tutaj przodkowie Duni, starowiercy, „unikając prześladowania w własnym kraju” (III, 72).

łać stereotypów płciowych, odmalowując żonę i córkę (spolszczonego) Gołohordowskiego jako chętne do romansów z rosyjskimi wojskowymi. Co istotne, dopiero po bankructwie Gołohordowskich pojawić się może oświecona młodsza generacja z podkomorzym Pocziwskim na czele. Z nią sympatyzuje pisarz. Ideałem ziemianina czyni wszelako Rosjanina, tak jakby chciał spłacić ideologiczny dług wobec władz lub zwyczajnie przypodobać się rosyjskim czytelnikom. Dopiero drugie miejsce zajmuje Polak, charakteryzowany nieprzypadkowo nader krótko (stosunek liczby stron poświęconych Rosjaninowowi i Pocziwskiemu wynosi osiem do jednego). On będzie już potrafił odbudować podupadły folwark, który jest w powieści synekdochą „polskich guberni”:

wypędził Żydów (...). On jest ojcem naszym, a nie panem. Od lat 10 jak na siebie objął gospodarstwo, ulepszył grunta własne i włościańskie, pomnożył stada, dał chłopom konie (...), założył szkołkę, i więcej dba o zdrowie i byt (...) włościan niż o własne, za co go (...) wszyscy serdecznie kochają. (III, 229)

Nie do przeczenia jest poza tym słowianofilstwo Pocziwskiego, który widzi potrzebę współpracy Słowian pod egidą Rosji. Jednak sam pisarz optuje za kulturową autonomią. Wymogiem stawianym obywatelom jest lojalność, a nie rezygnacja z ojczystego języka:

Kończył on swoje nauki w Uniwersytecie Wileńskim, i (...) otrzymał stopień doktora filozofii; później zwiedził prawie całą Europę (...) mówi dość dobrze po rosyjsku, (...) lubi wszystkie słowiańskie języki, wszystkich zaś Słowian za (...) braci uważa, którzy powinni by się (...) kochać i wspólnymi siłami dążyć do oświecenia i rozkrzewienia literatury. (III, 227–228)

Rosję reprezentują z jednej strony ziemianin Rosjaninow i skromni uczciwi obywatele, z drugiej – Siła Gładzuryn (ucieleśnienie wad szlachty), rzesze skorumpowanych urzędników, arystokraci wynajmujący przestępców, hazardziści, pijacy, rozpustnicy. Przewaga tych drugich jest uderzająca, lecz protagonista doświadcza dobroci także głównie od Rosjan, którzy pomagają mu się podnieść i wcielać w życie oświeceniowe ideały.

Warto przyrzeć się w tym kontekście motywowi mieszanych małżeństw, który intepretować można jako na poły żartobliwy gest wobec rosyjskich czytelników oraz jako ukłon w stronę władz. Arsałan zaleca mianowicie Janowi: „Abyś się (...) prędzej naszej nauczył

mowy, radziłbym ci się zakochać: jest to najlepszy i najprędszy środek” (II, 37). Sposób ów sprawdził się w wypadku sułtana i jego żony, Petroneli Gołohordowskiej i Miłowidina, a także Bułharyna. Mieszane etnicznie i wyznaniowo związki nie były niczym nadzwyczajnym na przedrozbiorowej Litwie; nie musiały też prowadzić do rusyfikacji. W latach dwudziestych także nie miały one jeszcze głębszych konotacji ideowych. Jednak już kilka lat później małżeństwa z członkami państw zaborczych uznawano za zdradę narodową, a dowcipna – i pragmatyczna – propozycja Bułharyna zyskała nagle inny wymiar.

Konstruując różnice, obnaża pisarz pozorność wizji harmonijnego imperium. Obraz państwa zamieszanego przez Polaków, Rosjan, Ukraińców itp. pełen jest rys i plam. Jedynie dwie grupy ocenia się jednoznacznie: Kirgizów – społeczność idealną, utopijną, i ich odwrotność – Żydów. Stosunki panujące wśród Kirgizów są przeciwieństwem tych znanych Janowi z Białorusi, ale i z Rosji, chociaż, jak przyznaje Arsałan, tam znalazłoby się „wielu dobrych ludzi, godnych żyć z nami” (II, 67). Żydzi zaś ukazywani są jako oszuści, dla zysku niestroniący nawet od mordu. Usunięcie ich rozwiązałoby jakoby problemy społeczne, tak jak stało się to na „nowej” Białorusi, gdzie odkąd Pocziwski usunął Żydów, „byt włościan (...) tak się polepszył, że wszyscy okoliczni mieszkający nam tego zazdroszczą” (III, 229).

Te niechętnie Żydom wypowiedzi wiązałabym z kontekstem imperialnym w dwojakim sensie. Po pierwsze społeczno-historycznym: polityka rosyjska od czasów Katarzyny Wielkiej powodowała nadmierną koncentrację ludności żydowskiej w strefach osiedlenia, w tym na Litwie, a ta skutkowała antagonizmami. Po drugie – taktycznym czy politycznym, i ten wydaje mi się centralny. W sytuacji polsko-rosyjskiej konkurencji kulturowej oraz tarć ideologicznych wprowadzenie Żyda jako wspólnego wroga odwracało od nich uwagę.

KOCHAĆ „OJCZYZNĘ”, CZYLI?

Kochać ojczyznę znaczy życzyć jej dobra. Życzyć jej dobra, jest to starać się o wykorzenianie nadużyć, przesądów, złych nałogów i obyczajów, a rozkrzewiać moralność i oświecenie. Trafnie (...) wymierzona satyra może dopomóc do udoskonalenia moralności. (I, 3)

Deklaracje z przedmowy do powieści prowokują do pytania: O jakiej ojczyźnie mowa? *Wyżygini* odniósł wielki sukces na rosyjskim rynku literackim – mimo krytyki, jakiej poddano tutaj imperium lub

właśnie dzięki niej. Polacy czytali powieść niemal równocześnie, przy czym niektórzy widzieli w niej pamflet na polską Białoruś (a pośrednio i polskość):

Już dziś białoruski obywatel nie jest tą bezwładną machiną, (...) jak go wymalował romans Wyżygina (...); już nie jest tą plagą pieniacką, o jakiej wkorzeniło się (...) mniemanie (...), z kilku lub kilkunastu wyjątkowych indywiduów (...). Nadużycia ufności w plenipotencjach i gra namiętna, (...) gdzież jest ta szczęśliwa strona, która by podobnych nadużyć nie miała?³⁶

Oceny takie nie należały jednak do najbardziej rozpowszechnionych. Warto przypatrzyć się natomiast kwestii autorytetów, na które Bułharyn się powołuje, oraz wzorców, z których czerpie. Odwołania do reform „wielkich prawodawców” Piotra i Katarzyny, kontynuowanych przez „mądry nasz rząd” (I, 8), to przejaw lojalizmu i politycznego sprytu. Wobec takich uwag trudno było cenzorom żądać skreśleń. Jednocześnie uważny czytelnik musiał odnieść wrażenie, że frazy o zasługach władz dla krzewienia oświecenia i religii powracają zbyt często; że podejrzana jest (pro)rosyjskość autora. I znów gorliwe ukłony odczytać można jako wyraz wiernopoddaństwa albo przekory, jako przykład lojalizmu albo, przeciwnie, strategii subwersywnej, która pozwoliła przemycić surową krytykę Rosji. Zapewne część publiczności nie dostrzegała nachalności ideologii, zauroczona przygodami bohaterów, ciętą satyrą na stan średni i sympatią narratora dla młodego mieszczaństwa. Co bystrzejsi musieli wszelako zwrócić uwagę na intensywność prześmiewczego wobec pewnych aspektów Cesarstwa tonu.

Ostatnim zagadnieniem, któremu chcę się przyjrzeć, jest stosunek pisarza do powieści Krasickiego i innych polskich wzorców literackich³⁷. Bułharyn wykorzystał w *Wyżygynie* kilka elementów strukturalnych *Mikołaja Doświadczynskiego...* oraz *Pana Podstolego*, nie wspominał jednak ani o tych inspiracjach, ani o długu wobec popularnego wśród wileńskich Szubrawców gatunku fikcyjnej podróży, ani też o roli publicystyki „Wiadomości Brukowych” wymierzonej przeciw Żydom jako arendarzom i lichwiarzom³⁸. Wedle monografistki pisarza, właś-

³⁶ R. Podbereski, *Listy o Białej Rusi: List III (Z „Tygodnika Petersburskiego”)*, „Gazeta Wielkiego Księstwa Poznańskiego” 1844, nr 268, s. 2150.

³⁷ Z. Skwarczyński, „*Wiadomości Brukowe*” a pierwszy rosyjski romans moralno-satyryczny „*Iwan Wyżygina*”, [w:] *Z polskich studiów slawistycznych*, seria 2: Językoznawstwo, Warszawa 1963, s. 77–104; Z. Mejszutowicz, dz. cyt., s. 41–68.

³⁸ Z. Skwarczyński, „*Wiadomości Brukowe*”..., s. 164. Przy tym pomimo empatii wobec pojedynczych osób, Szubrawcy kwestię tę „jątrzyli (...) w świadomości ogółu”.

nie zakorzenienie w literaturze polskiej pozwoliło mu „zachować dużą niezależność wobec tradycji rosyjskich” i zaproponować oryginalną prozę³⁹. Tymczasem Bułharyn podkreślał w przedmowie do *Wyżygina* wagę tradycji satyry rosyjskiej. Gdyby nie kontekst imperialny, bez wahania orzeklibyśmy pisarską nieuczciwość, tym bardziej, że wkrótce Bułharyn popadł w spór z Puszkinem na tle zarzutu plagiatu... Tutaj wolno nam natomiast spekulować nad chęcią przypodobania się władzy i rosyjskiej publiczności. Świadomi ambiwalencji rodzących się lub narastających w sytuacji imperialnej, nie możemy zupełnie wykluczyć ani tego, że przemilczenie polskich wzorców wiązało się z przypodchlebianiem się cenzorom, ani tego, że podyktowane było obawą przed odebraniem *Wyżygina* przez czytelników – czułych na wypowiedzi o rosyjskiej kulturze – jako utworu sugerującego potrzebę czerpania z literatury polskiej, by uzupełnić niedostatki tej pierwszej. Inna sprawa, że ten rodzaj motywacji nie w pełni przekonuje, jeśli zważyć na modę na polszczyznę panującą w kręgach szlacheckich i mieszczańskich Rosji pierwszych dekad XIX wieku.

Cóż, hybrydyczna tożsamość kulturowa i skomplikowana osobowość Bułharyna sprawiają, że jego twórczość wywołuje chyba dzisiaj więcej pytań niż w jego czasach.

³⁹ Z. Mejszutowicz-Bocheńska, *Tadeusz Bułharyn w życiu literackim Rosji pierwszej połowy w. XIX*, [w]: *Polacy w życiu kulturalnym Rosji*, red. R. Łużny, Wrocław 1986, s. 45–46.